

GAZETA

NIEDZIELNA

HURT DETAL
JAVA
 Trading Limited
 238, Edgware Rd.,
 London, W. 2, tel. AMB 5781
 poleca
RIMIFON
 wszelkie LEKARSTWA
 Najniższe ceny
 Najlepsza obsługa

HURT DETAL
JAVA
 Trading Limited
 238, Edgware Rd, London, W.2.
 tel. AMB 5781
 poleca
PONCZOCHY NYLONOWE
 (Morley i Riggson)
KOSMETYKI
MAX FACTOR i YARDLEY
TAFTA NYLONOWA
SPADOCHRONY NYLONOWE
I JEDWABNE — MATERIAŁY
WELNIANE
 NAJNIŻSZE CENY —
 NAJLEPSZA OBSŁUGA

ROK 5.

LONDYN, 12 PAŹDZIERNIKA 1952

NR. 41/181

PRZED NIEDZIELĄ MISYJNĄ

DZIEŁO MISJI DOMINIKAŃSKIEJ W INDOCHINACH

Kościół święty na całym świecie modli się w trzecią niedzielę października na intencję misji. W tę niedzielę we wszystkich kościołach wierni składają dalki na cele pracy misyjnej.

Misje spełniają w ciągu wieków nakaz Chrystusa: „Idąc na cały świat, głoscie ewangelię wszelkiemu stworzeniu”.

Niepodobna objąć w krótkim artykule całokształtu pracy misyjnej. Odświeżmy sobie w pamięci przynajmniej obraz dzieła dokonanego na jednym odcinku w Indochinach — w delcie Vietnamu.

Dominikanie nazwani przez Ojca św. już w 1217 roku „bojownikami wiary”, dotarli na Daleki Wschód w XIII wieku drogą karawanową, która wiodła tam z ich biskupstwa w Persji. Byli w Indiach (Madras) i w Pekinie. W XVI wieku przybyli do tych samych stron drogą morską.

Na Filipinach w 1582 r. powstała dominikańska centrala misyjna, a uniwersytet w Manili założony w roku 1616 nie zamknął nigdy odłaj swych podwoi i liczył w 1930 r. 3.151 słuchaczy.

„BOJOWNICY WIARY” W VIETNAMIE

Z Filipin misjonarze dominikańscy dotarli do Japonii w 1601 r., na Formozę w 1625, do Tonkiju w Chinach w 1634, wreszcie w 1676 do Vietnamu.

Północna część kraju tonkińskiego — dzisiejszy Vietnam — jest to płaska trójkątna delta. Zamieszkuje ją gęsto ludność rolnicza uprawiająca ryż. Deltę otaczają od północy splecione lesiste pasma górskie, żyją w nich różnorodne szczepy: Thai, Man, Meo.

W delcie trudzi się osiem milionów dynamicznych Vietnamów, podczas gdy w górach vegetuje półtora miliona ospałych mieszkańców.

Ojcowie misji zagranicznych na zachodzie i dominikanie na wschodzie delty prowadzą prace misyjne wśród prześladowań i trudów nieustających od dwóch wieków.

Vietnamowicze, to zręczni rzemieślnicy, cierpliwi i dokładni, a zarazem drobni rolnicy, właściwie ogrodnicy, stale pochyleni nad ziemią, w błocie i wodzie zdobywają, zawsze niepewną, garstkę ryżu.

Podstawą ich ustroju jest mocna organizacja rodzinna i wioskowa, która przetrwała tysiąclecia walk i prześladowań. Wpływy chińskie wyrobiły w nich dyscyplinę i podniosły ich kulturalnie. Jest to lud mongolski, głęboko religijny, dbały o zjednanie sobie po-

teg niewidzialnych. Oddają i poza grobem ojcom cześć, którą ich za życia otaczają.

Takimi ich zastali ojcowie dominikanie w szalonych nadrzecznych, wśród mrowia rozgalezień rzeki i kanałów nawadniających.

Zastęp nawróconych na wiarę świętą już w 1690 r. dosięgał 18 tys. Modlili się pobożnie w 60 kapliczkach katolickich zbudowanych prymitywnie, przywiązani zwłaszcza do różańca,

którego tajemnice ujęte w formę wierszowaną ojcowie przełożyli z francuskiego na śpiewny język Vietnamów.

PRZEŚLADOWANIA

Rozpoczęły się prześladowania: pierwsze, w 1712 r., zniszczyło 164 kościołów, pochwytało i kluczęcjan prześladowcy znaczni znamieniem wypalonym na policzku. Ojcowie dominikanie działali z ukrycia.

Mimo tego w 1751 r. było już 60 tys. wiernych, ale 87 ojców zakończyło życie z wyczerpania, a dwóch poniosło śmierć męczeńską.

Po walkach dynastycznych książąt północnych z południowymi u schyłku XVIII w. nastaje 25 lat pokoju, które są niejako przygotowaniem do dalszych trudów. Nadeszło wielkie „Prześladowanie” tej — jak ją w dekrecie swym nazwał ówczesny władca — bez-

dwaj biskupi i 9 ojców dominikanów, wielu księży, seminarzystów i katechistów spośród Vietnamczyków.

Wkrótce w całym kraju nie ma już biskupa, bo jak mówią: „głowa biskupia nie długo spooczywa tu na karku”. Ojciec Retord śpieszy na Filipiny do Manili, by tam przyjąć sakrę biskupią, a po powrocie co prędzej wyswięca swego następcę w chacie pod lasem. Jedyna nadzieja, to zastępy kleryków spośród miejscowej ludności.

W 1844 r. jest 30 dominikanów i 18 świeckich księży miejscowych na ośmiu Europejskich, w tym dwaj biskupi.

I znów w latach 1848 do 1863 szaleje terror prześladowań. Śmierć męczeńską ponosi 4 biskupów, a z miejscowych — 84 ojców dominikanów, wielu księży świeckich, seminarzystów, katechistów i zwierzchników gmin chrześcijańskich. Płoną całe wsie, mieszkańcy wysiedlają w dalekie góry, a śmierć męczeńską ponosi około 40 tysięcy wiernych.

PÓŁ MILIONA DUSZ

Po tej katastrofie kościół tonkiński powracał z wolną do życia i dziś osiągnął wspaniałą cyfrę pół miliona wiernych, których obsługuje 80 dominikanów, w tym 30 Vietnamczyków, i około 400 księży świeckich spośród miejscowej ludności, oraz tysiące katechistów, którzy tam żyją według reguł zakonnych.

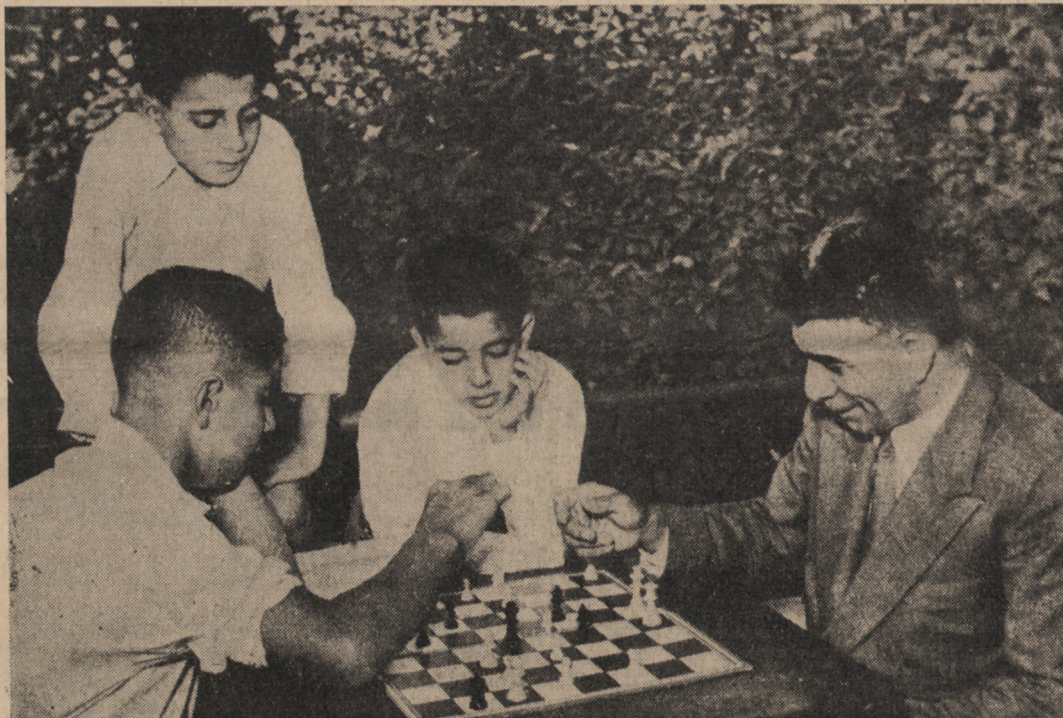
Wielkie seminarium, wspaniała szkoła średnia i przeróżne organizacje przygotowały zastępy świeckich zdolnych ująć w swe ręce miejscową Akcję Katolicką.

W 1924 r. Rzym uznał, że odwieczny ośrodek chrześcijaństwa w Bui-Chu dojrzał do tego, by powstał tam zupełnie vietnamski Kościół; w innej siedzibie pracy misyjnej oo. dominikanów w Bac-Ninh biskupem jest Vietnamczyk.

W 1939 r. francuscy Dominikanie rozpoczęli pracę w stolicy kraju Hanoi, zbudowali tam kościół, założyli ośrodek naukowy rokujący wielkie nadzieje na przyszłość. Wojna, która od lat nie wygasa, stwarza ogromne przeszkody dla pracy misyjnej, ale mimo wszystko dominikanie przygotowali już teren dla powstania prowincji zakonnej dominikańskiej złożonej z ojców Vietnamczyków, a to jest celem, ideałem i koroną każdej pracy misyjnej.

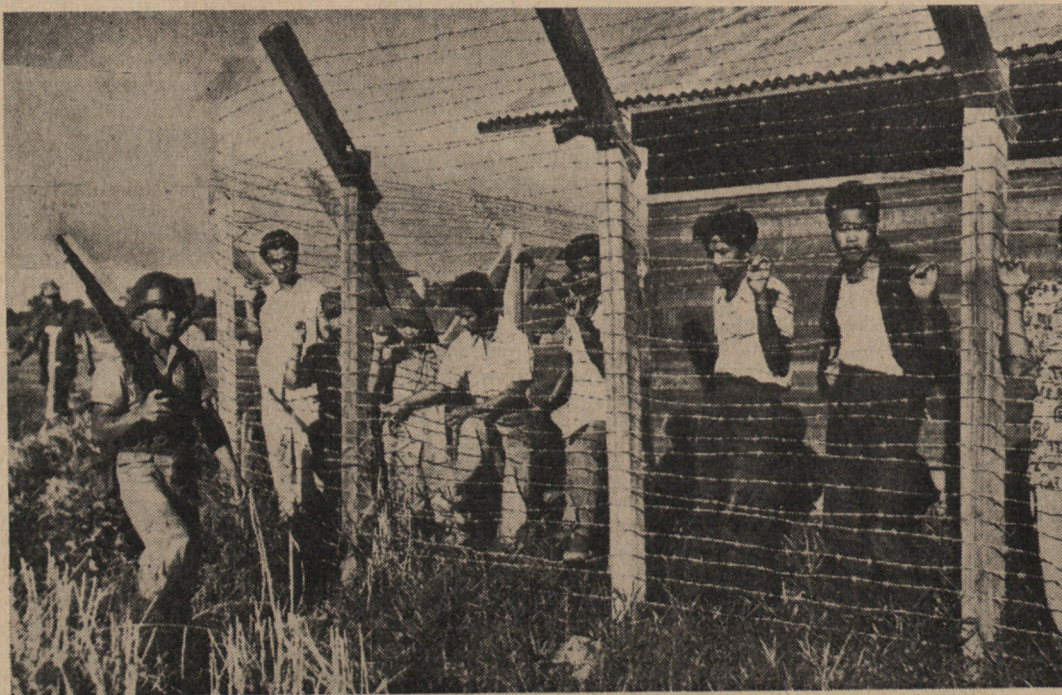
Modlmy się, by chrześcijan nad deltą nie spotkał okropny

(Dokończenie na str. 2)



PARTIA SZACHÓW DYKTATORA EGIPCI

Gen. Neguib w jednym z rzadkich momentów spokoju swojego ruchliwego żywota gra w szachy w Kairze ze swym najstarszym synem Farukiem. Dwaj inni kibicują przy partii. Jest to pierwsza fotografia generała w stroju cywilnym i w zaciszu rodzinnym po zamachu stanu 23 sierpnia.



OBOZY JEŃCÓW WOJENNYCH W CZASACH POKOJU

Choć mamy „pokój” i „zjednoczone narody” — w różnych częściach świata trwają wciąż krwawe walki i zapelniają się ludźmi obozy jeńców wojennych. Jest tak na Korei, w Indochinach w Burmie i w innych krajach. Na zdjęciu jeńcy północno-koreańscy za drutami obozu jeńców.

